

SEMIOTYKA HISTORII

MARCIN BROCKI, JACEK KOWALEWSKI

Jeśli przeszłość jest obcym krajem, to jest też inną kulturą.

[Marshall Sahlins, *Z przeprosiny dla Tukidydesa*]

Od czasów *Kursu językoznawstwa ogólnego* Ferdynanda de Saussure'a semiotyka na tyle uprzywilejowała analizy synchroniczne, że w jej ramach badania procesów diachronicznych, na niemal pół wieku od ukazania się dzieła szwajcarskiego lingwisty, zamarły. Gdy jednak zaczęto włączać, przynajmniej od lat siedemdziesiątych tych ubiegłego wieku, diachronię w badania procesów znakowych, semiotyka rozkwitła w dwóch szczególnych kierunkach – semiotyki społecznej oraz semiotyki historii. W ramach tego drugiego nurtu, związanego głównie z tartusko-moskiewską szkołą semiotyczną, najwyraźniej sformułowano teorię procesu historycznego, choć wśród uczonych należących do tej „szkoły” nie było zgody, czym ma być semiotyka historii, a poglądy na tę kwestię ewoluowały wraz z rozwojem teorii semiotycznej w bardziej ogólnym planie.

Wśród polskich historyków i teoretyków historii potencjał interpretacyjny teorii stworzonych przez uczonych skupionych wokół Jurija Łotmana i Borisa Uspienskigo był wykorzystywany w niewielkim stopniu. Do antropologii kulturowej idee szkoły tartusko-moskiewskiej trafiły w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku, przede wszystkim za sprawą środowiska skupionego wokół projektu Nowej Etnologii Polskiej. Głównym przedmiotem recepcji była wówczas semiotyczna koncepcja kultury w wersji starszego, statycznego, synchronicznego modelu, w którym kulturę rozumiano i badano jako uporządkowaną wiązkę systemów semiotycznych wraz z powstającymi w ich granicach tekstami. Nowe wyzwania, które przyszły wraz z postmodernizmem, odwróciły uwagę wielu badaczy od finalnej formuły semiotycznej teorii kultury z jej dynamiczną koncepcją semiosfery i wyobrażeniem przekładu jako mechanizmu zmiany kulturowego obrazowania. Wysiłek translacyjny i interpretacyjny czyniony od

lat przez wybitnego znawcę przedmiotu Bogusława Żyłkę przyniósł nam jednak możliwość ponownego przemyślenia propozycji teoretycznych i interpretacyjnych składanych przez semiotyków kultury¹.

W opublikowanym w 1992 roku ostatnim, XXV tomie z serii „Trudy po znakowym sistiemam” J. Łotman przekonywał: „W ciągu ostatnich dziesięcioleci semiotyka uległa zmianie. Jedną ze zdobyczy na tej trudnej drodze było połączenie się jej z historią. Poznanie historii stało się semiotyczne, myślenie semiotyczne zaś nabrało cech historycznych”². Słowa te mogą stanowić doskonałą wykładnię proponowanego przez nas spojrzenia na potencjał semiotyki historii. Odwołując się do wieloznaczności terminu „historia” (*historia res gestae versus historia rerum gestarum*), możemy bowiem przyglądać się naprzemienne praktyce poznania historii i przeszłości konstruowanej w zgodzie z myśleniem semiotycznym.

Fakt, że historia znalazła się w centrum zainteresowań tartusko-moskiewskich semiotyków kultury nie dziwi, skoro definiowali kulturę jako niedziedziczną pamięć społeczeństwa, w której mechanizm kodujący wymaga stałej aktualizacji. Aktualizacja jest zawsze przekładem, zatem proces historyczny jest procesem, ze swej natury selektywnej, semiozy. W dziedzinie historii mierzącej się z problemem faktu historycznego konsekwencje tak szkicowanej perspektywy są znaczące. Ich istotę dość dobrze oddają słowa wypowiedziane przed blisko półwieczem przez Rolanda Barthesa. W głośnym eseju *Dyskurs historii* pisał: „Począwszy od chwili, w której interweniuje język [...] fakt może być zdefiniowany tylko tautologicznie: to, co zanotowane (*noté*), pochodzi od tego, co godne zanotowania (*notable*), lecz to, co godne zanotowania, jest [...] tylko tym, co warte zapamiętania, tzn. godne, aby być zanotowanym. Docieramy w ten sposób do paradoksu, który określa (w stosunku do innych typów wypowiedzi) całą ważność dyskursu historycznego: fakt jako składnik dyskursu ma tylko i wyłącznie egzystencję lingwistyczną. Jednakże wszystko dzieje się tak, jakby ta egzystencja była tylko czystą i prostą «kopią» innej, umieszczonej w polu pozastrukturalnym egzystencji tego, co «rzeczywiste»”³. Podkreślmy wyraźnie,

¹ Zob. B. Żyłko, *Semiotyka kultury. Szkoła tartusko-moskiewska*, Gdańsk 2009; id., *Kultura i znaki. Semiotyka stosowana w szkole tartusko-moskiewskiej*, Gdańsk 2011. Przekłady z j. rosyjskiego: J. Łotman, *Kultura i eksplozja*, Warszawa 1999; id., *Rosja i znaki: kultura szlachecka w wieku XVIII i na początku XIX*, Gdańsk 1999; id., *Uniwersum umysłu: semiotyczna teoria kultury*, Gdańsk 2008; B. Uspienski, *Historia i semiotyka*, Gdańsk 1998; id., *Krzyż i koło: z historii symboliki chrześcijańskiej*, Gdańsk 2010.

² J. Łotman, *Ot riedkollegiji*, „Trudy po znakowym sistiemam”, 1992, t. XXV, s. 4, cyt. za: B. Żyłko, *Kultura i znaki...*, s. 67.

³ R. Barthes, *Dyskurs historii*, przeł. A. Rysiewicz, Z. Kloch, „Pamiętnik Literacki”, 1984, nr 3, s. 225–236.

że postulowana językowość dyskursu historycznego nie oznacza tylko jego narracyjności, figuratywności (retoryczności) – te są zaledwie „tym, co widać”, i co po części oddziałuje na „to, co wiemy” – ale sytuuje się na głębszym poziomie językowości, na poziomie „gramatyczności”. Oznacza to, że zarówno materiał historii (źródła), jak również, co oczywiste, „fakty historyczne”, należą w pierwszej kolejności do porządku ideacyjnego kultury historyka. Oczywiście stwierdzenie to nie musi oznaczać konieczności rezygnacji z przeświadczenia o istnieniu jakiejś obiektywistycznie rozumianej formy rzeczywistości – co jest niestannym przedmiotem troski wielu historyków. W przestrzeni badań semiotyki kultury znajduje się wszak rzeczywistość na wskroś humanistyczna. Jest nią całość historycznego systemu znaczeń kulturowych szczelnie przykrywający obiektywistyczne tło. Mechanika konstruowania znaczeń w czasie jest przedmiotem refleksji semiotycznego modelu kultury.

Operujący semiotyczną koncepcją kultury antropolodzy doskonale zdawali sobie sprawę z możliwości, jakie otwiera ona przed czynioną w jej duchu refleksją nad historią. To w jej planie Czesław Robotycki przekonywał, że „historia wyjaśnia zdarzenia już przez sam dobór i sposób uporządkowania”⁴. Podobne konsekwencje pociągały za sobą jednak intuicje zgłaszane przez metodologów historii. Jerzy Topolski pisząc, że źródłem dla historyka jest wszystko to, z czego może on czerpać informację na temat przeszłości, podkreślał wyraźnie, że w pierwszej kolejności historyk „musi uznać, z czego może takie informacje czerpać, czyli musi zdecydować, co jest dla niego (czy może być) źródłem, a więc co jest tym «wszystkim»”⁵. Warto przy tym zaznaczyć, że decyzja ta jest nie tylko wyprowadzana z profesjonalnej kultury historyków, lecz także z tego, co w ogóle jawi się jako „samo przez się zrozumiałe”, należąc do porządku gramatyki kultury badacza. W perspektywie semiotycznej pisanie historii jest zagęszczaniem informacyjności tego, o czym chce opowiedzieć, jest wprowadzaniem tego czegoś do innej/innych gramatyk i próbą rozumienia przez przekształcanie (przekład)⁶. Całość strategii poznania historii doskonale wpisuje się w semiotyczne rozumienie kultury, która traktowana jest nie tylko jako pamięć przeszłości utrwalona w różnorodnych tekstach, lecz także aktywny, dynamiczny mechanizm generowania nowych znaczeń.

Powyższe ustalenia operują w dziedzinie pola historiografii na poziomie metajęzykowym, który szczególnie chętnie zagospodarowywany jest przez

⁴ C. Robotycki, *Historia i tradycja – dwie kategorie opisu przeszłości*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Etnograficzne”, 1992, t. 29, s. 17.

⁵ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 2009, s. 35.

⁶ Cf. J. Łotman, B. Uspienski, *Mit – Imię – Historia*, [w:] B. Uspienski, *Historia i semiotyka...*, s. 13.

antropologów kulturowych i teoretyków historii. Należy mieć jednak na względzie fakt, że aktywność historyka rozpatrywana w planie semiotyki historii jest zaledwie przypadkiem szczególnym ludzkiej aktywności traktowanej *en bloc* i podlega takim samym mechanizmom, wyrażenie definiowanym przez semiotyczną teorię kultury. W ten sposób dochodzimy niejako do rewersu rozumienia semiotyki historii jako możliwej formy refleksji nad przeszłością. Jeśli bowiem kultura jest historycznie ustanowionym zestawem systemów znakowych, może być jako taka celowym przedmiotem badania. Śledzenie procesu generowania kulturowego sensu to badanie wielu mechanizmów generatywnych włączonych w ten proces, obserwowanie nakładania się języków i kodów, przenikania, mieszania się i mnożenia różnych „szeregów kultury” w ramach dokonujących się przekładów. Taka perspektywa tworzy poziom refleksji meta-językowej, może być jednak również zwrócona w stronę celów deskryptywnych. Myślenie semiotyczne, które nabrało cech historycznych może zatem dostarczać doskonałego, choć w historiografii nadal słabo wykorzystywanego modelu heurystycznego, który z powodzeniem może służyć celom przeddefiniowania przedmiotu badań historycznych. Parafrazując Clifforda Geertza, możemy zatem powiedzieć, że semiotyczna teoria kultury może dla nas niezmiennie pozostawać zarazem modelem ‘rzeczywistości’ (pozwala nam wtedy zrozumieć naturę ludzkiego świata) oraz modelem dla ‘rzeczywistości’ (podpowiada nam wówczas wzory odpowiedniego jej badania).

Semiotyka kultury szkoły tartusko-moskiewskiej bez wątpienia stanowiła ważną część świadomości teoretycznej Nowej Polskiej Etnologii. Pracując nad prezentowanym tomem, z niedowierzaniem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Profesora Czesława Robotyckiego, jednego z jej elitarnych założycieli i twórców. W dniu 19 stycznia 2014 roku odszedł od nas wytrawny humanista, wzór uczonego i człowieka – dla wielu z nas Mistrz, a zarazem Przyjaciół lub Kolega. Był podczas narodzin „Rocznika Antropologii Historii” i do końca wspierał nas swą wiedzą i doświadczeniem. Niniejszy tom dedykujemy Jego pamięci.